

**Wykłady Kazimierza Ajdukiewicza
z semantyki logicznej
w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie
w roku akademickim 1930/1931**

W pierwszym semestrze roku akademickiego 1930/1931 Kazimierz Ajdukiewicz wygłosił na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie cykl wykładów z semantyki logicznej. Zachowały się z nich notatki w postaci stenogramów sporządzonych przez Profesora Kazimierza Szalajkę — ówczesnego studenta filozofii i matematyki uniwersytetu lwowskiego. Notatki z dwóch pierwszych wykładów prawdopodobnie się nie zachowały, a być może nie były nawet sporządzone (pierwsze dwa wykłady najprawdopodobniej odbyły się 1 i 2 października 1930 roku, w środę i czwartek). Notatki z wykładów od dziewiątego do szesnastego zostały opublikowane w „Filozofii Nauki”¹. Przedstawiamy tekst zachowanych notatek z Ajdukiewiczowskich wykładów z semantyki logicznej: od wykładu trzeciego (z 7 października 1930 r.) do ósmego (z 28 października 1930 r.). Notatki otrzymałam od Pana Profesora Jana Woleńskiego.

Aleksandra Horecka

WYKŁAD III

7 października 1930 r.

Przedmioty, których spostrzeżenie właściwej postaci wywołuje wyobrażenie odtwórcze i wywiera impuls, mogący wytworzyć przedmiot o tej samej postaci co

¹ K. Ajdukiewicz, *Kategorie syntaktyczne i antynomie logiczne*, „Filozofia Nauki” I.1(1) (1993), s. 163-182.

postać przedmiotu owego wyobrażenia odtwórczego, noszą nazwę „inawacyjno-przypominających”. Do takich należą np. litery.

Jeżeli znak „a” jest napisany na tablicy, to tego rodzaju przedmiot, jak ten właśnie zbiór cząsteczek kredy na tablicy, jest pewnego rodzaju znakiem dźwięku „a”, który ktoś w danej chwili wypowiedział. Związek między zbiorem cząsteczek kredy na tablicy a dźwiękiem jest — z jednej strony — taki, że dla pewnych osób, wtajemniczonych w sztukę czytania, spostrzeżenie tego rodzaju napisu jest motywem, pobudką do wykonania pewnych ruchów, do napięcia pewnych mięśni, których wynikiem byłoby stworzenie dźwięku „a”. Z drugiej strony, ten napis nie tylko działa na nasze mięśnie w ten sposób, że przygotowuje je do wypowiedzenia pewnego dźwięku, lecz ma także tę własność, że wywołuje wyobrażenie pamięciowe dźwięku postaci „a”. Obok liter wymieniliśmy znaki pisma nutowego, które są również znakami inawacyjno-przypominającymi. U osób posiadających słuch nuty są zdolne wywołać pewien dźwięk. Niekoniecznie u osób posiadających słuch absolutny, spostrzeżenie nuty jest motywem wywołującym pewne ruchy inawacyjno-przypominające przez pociśnięcie pedału czy w palcach — do uderzenia na fortepianie itp.

Przy piśmie nutowym zauważymy pewną osobliwość, która jest bardzo ważna ze względu na cały szereg systemów, symboli. Jeżeli napiszemy jakiś znak nuty, to nie jest on symbolem żadnego dźwięku o pewnej wysokości. Np. jeżeli umiem grać na fortepianie, to taki znak nie uzdalnia mnie do uderzenia na klawiszach. Dopiero znak nuty napisany na liniach zaopatrzonych odpowiednim kluczem będzie symbolem pewnego dźwięku. Przy piśmie nutowym można wyodrębnić dwa składniki wchodzące w skład poszczególnych znaków. Mianowicie jednym będzie ta nuta, a drugim linie z kluczem wraz z krzyżykami, bemolami itd. Te linie wraz z kluczem nazwiemy „polem reprezentacji”, idąc za Müllerem², psychologiem austriackim; nutę nazwiemy zaś „elementem reprezentacji”.

Ileokroć mówiliśmy o sposobie fungowania znaku, tylekroć była mowa o tym, że coś funguje jako znak, gdy zostaje rozpoznane bądź ujęte, jako znak taki a taki. Na to, aby napis „a” mógł spełniać swoją funkcję, to znaczy, żeby mógł wywołać wyobrażenie odtwórcze dźwięku „a”, musi ten znak zostać rozpoznany jako znak tego właśnie dźwięku. Jeśli odczytuję nieczytelne pismo, to wiadomo, że jest taki moment, kiedy już odczytałem, to znaczy dopatrzyłem się w danym napisie pewnych kształtów. Dopatrzenie to polega na ujęciu tego napisu jako napisu o danym kształcie. Przy tego rodzaju symbolach, w których można odróżnić pole i element reprezentacji, ten element zaczyna dopiero wtedy fungować jako znak właściwy, gdy zostanie rozpoznany albo ujęty jako znak pozostający w takim a takim stosunku do pola reprezentacji. Aby dany znak nutowy mógł odgrywać rolę symbolu inawacyj-

² Najprawdopodobniej chodzi tu o Georga Eliasa Müllera (1850-1934). Autorką wszystkich przypisów jest Aleksandra Horecka. Uzupełnienia w tekście oznaczone zostały nawiasami kwadratowymi.

no-przypominającego i aby uzdolnił nas do naciśnięcia tego a tego klawisza, na to musimy rozpoznać tę nutę jako pozostającą w danym stosunku.

To, że nuta leży między pewnymi liniami, widzi się bezpośrednio. Przypuśćmy, że mamy przed sobą tekst nutowy o dość dużych rozmiarach i spostrzegamy np. na trzecim polu nutę. Spostrzeżenie jej na trzecim polu nie wystarcza do rozpoznania jej jako danej nuty, trzeba ją rozpoznać jako nutę napisaną na liniach zaopatrzonych odpowiednim kluczem. Człowiek grający na jakimś instrumencie nie wraca spojrzeniem do początku danej linii, do tego miejsca, gdzie stoi klucz i są wypisane krzyżyki itp. On ciągle pamięta, że cały szereg tekstu jest zaopatrzony w klucz wiolinowy, choć nie patrzy na ten klucz. Nie wszystkie jednak elementy pola reprezentacji są zawsze spostrzegane wtedy, gdy jakiś znak zostaje ujęty we właściwym stosunku do pola reprezentacji. W piśmie nutowym dzieje się coś podobnego jak przy czytaniu. Weźmy napis „pyc”. Przy jednym nastawieniu czyta się ten napis jako „pyc”, a przy drugim jako „rus”. Jest to tylko nastawienie na inny alfabet. To nastawienie jest czymś podobnym do funkcji, jaką odgrywa klucz na początku linii nutowej, tylko nie ma na to osobnego znaku. Można sobie pomyśleć, że byłyby dwa alfabety, które by się składały z [równokształtnych] liter inaczej się czytających.

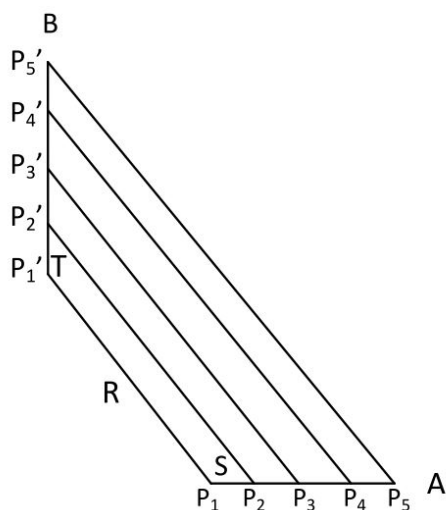
Możemy wyróżnić dwa rodzaje znaków: złożone i proste. Jakiś znak, w którym wyróżnić można elementy będące znakami i odgrywające w tym połączeniu taką samą rolę symboliczną, jaką odgrywają w izolacji, nazywa się „znakiem złożonym”, więc np. „abe” jest znakiem złożonym dźwięku „abe”, ponieważ w tej całości wyróżnić można elementy, z których każdy odgrywa w tym połączeniu taką samą rolę w taki sam sposób, jaką odgrywał w izolacji. Np. tego rodzaju znak: „rz”, jakkolwiek jest złożony z elementów, z których każdy jest znakiem, to nie będzie to znak złożony, ale znak prosty, ponieważ wprawdzie składa się z elementów, które są znakami, ale te elementy nie odgrywają takiej samej roli jak w izolacji. Potocznie mówi się, że są języki, w których tak się pisze, jak się mówi, i takie, w których tak nie jest. Gdyby w jakimś piśmie wszystkie litery zachowywały we wszelkich kombinacjach taką samą funkcję, jaką posiadają w izolacji, wtedy takie pismo nazywałoby się „pismem, w którym tak się pisze, jak się mówi”. Ale takiego pisma nie ma. Mogłoby się zdarzyć, gdyby były dwa takie pisma, że dźwięki symbolizowane przez pojedyncze litery, reprezentowane w jednym piśmie, byłyby czymś innym niż w drugim; i tak jest. Mówi się, że jest właściwie jeden alfabet łaciński. Prawdą jest, że znaki są takie same. Jednakże wartość fonetyczna poszczególnych znaków jest inna, tzn. zachodzi ta okoliczność, że np. przy przechodzeniu od czytania po polsku do czytania po niemiecku odbywa się coś jak gdyby zmiana klucza przy nutach.

Znaki można podzielić na znaki schematyzujące czy odwzorowujące, i na odwrot³. Należy wyjaśnić to, co się nazywa w teorii stosunków odwzorowaniem izo-

³ Wypowiedź ta jest niezrozumiała. Trudno jednak zaproponować właściwe uzupełnienie w postaci nazw członów podziału. Wydawać by się mogło, że Ajdukiewicz dzieli znaki na:

(1) schematyzujące (czyli odwzorowujące),

morficznym. Dany jest jakiś zbiór przedmiotów A i drugi jakiś zbiór B . Przypuśćmy, że między elementami pierwszego zbioru i elementami drugiego zachodzi pewien stosunek R , stosunek wzajemnie jednoznaczny. Wzajemnie jednoznaczny stosunek jest to taki stosunek, że jeśli on zachodzi między x i y , to już nie może zachodzić między x a czymkolwiek innym i między y a czymkolwiek innym. Stosunek jest wzajemnie jednoznaczny, jeżeli do każdego przedmiotu w tym stosunku może pozostawać jeden tylko przedmiot. [Tak byłoby np.] gdyby panowała bezwzględna monogamia. W tak zorganizowanym społeczeństwie stosunek prawowitego małżeństwa byłby stosunkiem wzajemnie jednoznacznym, tzn. do jednej osoby mogłaby pozostawać tylko jedna osoba w stosunku małżeńskim. Więc np. nie można by się było drugi raz zenić czy wychodzić za męża.



Rys. 1.

- (2) inarwacyjno-przypominające,
- (3) rozkazodawcze,
- (4) oznaki,
- (5) wyrażenia językowe.

Podział taki jest jednak niehomogeniczny: człony (2), (3) i (4) są wyróżnione ze względu na tę samą zasadę (o której mowa na s. 7 maszynopisu), mianowicie ze względu na to, „jaki sposób odniesienia się psychicznego do przedmiotu wywołuje spostrzeżenie znaku”. Kryterium to nie dotyczy jednak znaków (1) i (5). Znaki odwzorowujące wyróżnione są bowiem ze względu na pewną relację między ich elementami a desygnatami ich elementów, natomiast istotnymi kategoriami w opisie wyrażen językowych są kategorie użycia i składni. W związku z tym pierwsze zdanie akapitu trzeba by sformułować ostrożnie, np.: „Wśród znaków można wyróżnić znaki schematyzujące, czyli odwzorowujące”. Niewykluczone (jak wskazuje Pan Wojciech Wciórka), że chodziło o podział dychotomiczny, wtedy zamiast „na odwrót” należałoby napisać „nieodwzorowujące”.

Przypuśćmy, że między parą przedmiotów zbioru A może zachodzić pewien stosunek, który nazywać się będzie „ S ”. Jeśli tak będzie, że ilekroć między dwoma przedmiotami zbioru A zachodzi stosunek S , tylekroć między przedmiotami zbioru B , przyporządkowanego zbiorowi A przez stosunek R , zachodzić będzie stosunek T , to w takim razie zbiór A zostaje wedle stosunku R izomorficznie odwzorowany na zbiorze B ze względu na stosunek S przez stosunek T . W danym przykładzie niechaj stosunek S będzie stosunkiem znajdowania się na prawo. Ten stosunek zachodzi między pierwszym a drugim albo drugim i trzecim itd. przedmiotem zbioru A . Stosunek T niechaj będzie stosunkiem znajdowania się wyżej, stosunek R to zaś stosunek leżenia na tej samej spośród kilku prostych. Będziemy mogli powiedzieć, że zbiór A , np. pięciu punktów, został izomorficznie odwzorowany wedle stosunku R [na zbiorze B ze względu na stosunek] znajdowania się na prawo przez stosunek znajdowania się wyżej (Rys. 1).

Pewne znaki złożone będą znakami schematyzującymi, gdy zbiór przedmiotów oznaczonych przez znaki proste będące składnikami znaku złożonego jest wedle stosunku symbolizowania odwzorowany izomorficznie [na zbiorze znaków prostych] przez stosunek ze znakami symbolizującymi⁴. Np. nasze pismo graficzne stanowi znaki izomorficznie odwzorowujące dźwięki, ponieważ np. zbiór takich dźwięków jak „abe” jest izomorficznie odwzorowany na zbiorze tych trzech liter wedle stosunku symbolizowania poszczególnych dźwięków przez poszczególne litery ze względu na stosunek odwzorowywania⁵. Tak samo w piśmie nutowym mamy do czynienia z symbolami złożonymi schematyzującymi np. stosunek następowania po sobie dźwięków symbolizowanych przez poszczególne nuty. Ale także stosunki wysokości dźwięków są odwzorowywane przez stosunki między nutami, mianowicie przez stosunek znajdowania się wyżej lub niżej jakiejś nuty w obrębie pola reprezentacji. Klasycznym przykładem izomorficznego odwzorowania pewnych przedmiotów jest mapa geograficzna. Każda mapa jest odwzorowaniem izomorficznym terenu. W związku z mapami geograficznymi mówi się o znakach np. kościołów, miast itp. Byłoby rzeczą interesującą zdać sobie sprawę, czy i do jakiej kategorii spośród znaków zaliczyć będzie można znaki konwencjonalne, które występują na mapach. Czy są to oznaki, tzn. że tego rodzaju przedmioty rozpoznane jako takie a takie informują nas o tym, że widzimy to a to, czy są to znaki rozkazodawcze⁶, czy może inarwacyjno-przypominające.

⁴ Tzn. przez stosunek jednych znaków prostych do drugich.

⁵ Być może zamiast „odwzorowywania” należy czytać: „następowania” (przy założeniu, że chodzi o relację między dźwiękami).

⁶ W maszynopisie: znaki rozpoznawcze.

WYKŁAD IV

8 października 1930 r.

Linie nutowe nie są znakami niczego. Nuty zaś jako elementy reprezentacji zostają użyte jako znaki. Tego rodzaju znaki, z którymi ma się sprawa podobnie jak w piśmie nutowym, nazywają się „znakami związanymi z polem reprezentacji”. Jakiś znak nazwiemy „znakem związanym z polem reprezentacji”, gdy na to, aby znak ten symbolizował przedmiot o takiej a takiej własności, potrzeba, iżby znak ten został ujęty, względnie rozpoznany, jako pozostający w pewnym stosunku do czegoś od tego znaku różnego. Znaki te⁷ nie mają żadnego korelatu. Nie można powiedzieć, żeby przez klucz wiolinowy było coś oznaczane. Takie właśnie znaki jak klucz nazywać się będzie „znakami określającymi pole reprezentacji”. Nuta umieszczona w liniach, przed którymi nie stoi żaden klucz, nie jest symbolem dźwięku o pewnej oznaczonej wysokości.

O znakach schematyzujących albo odwzorowujących była mowa; tak nazwalismy znaki złożone, gdy dane stosunki między przedmiotami oznaczonymi przez symbole proste wchodzące w skład symbolu złożonego zostają odwzorowane przez pewne stosunki tego symbolu⁸. Pismo jest znakiem schematyzującym, albowiem stosunek [kolejności] wymawiania dźwięku odwzorowany jest w jakimś napisie składającym się z kilku liter i odwzorowany jest izomorficznie. Mapa jest typowym przykładem izomorficznego odwzorowania terenu w ten sposób, że stosunki topograficzne pomiędzy przedmiotami znajdującymi się w terenie zostają odwzorowane izomorficznie przez pewne stosunki przestrzenne na płaszczyźnie. Mapa nazywa się „schematem terenu”, „odwzorowaniem”, ale nie „znakem”. Natomiast pewne składniki mapy, mające pewne charakterystyczne kształty, nazywają się „znakami”. Znaki występujące na mapie są to oznaki. Będą to takie przedmioty, których spostrzeżenie i rozpoznanie jako takich a takich informuje pewne przynajmniej osoby o czymś innym od znaków, o tym, co zajdzie, zaszło lub zachodzi.

Wyrażenia językowe są też znakami. Mamy np. znaki rozkazodawcze, inarwacyjno-asocjacyjne itd. Znaki rozkazodawcze, inarwacyjno-asocjacyjne i oznaki zostały wyróżnione ze względu na to, jaki sposób odniesienia się psychicznego do przedmiotu wywołuje spostrzeżenie znaku.

Przy wyrażeniach mowy wyłania się nowy element, którego przy innych znakach nie spotkaliśmy. Jest to ten moment, który od razu się nam narzuci, gdy np. porównamy wyraz „kaplica” ze znacznikiem kaplicy na mapie. Jest to też znaczek kaplicy, ale inny niż wyraz „kaplica”. Różnica, na którą należy zwrócić uwagę, jest ta, że z takich znaków jak pierwszy zdania budować nie można, a jeśliby z nich zacząć budować zdanie, to stałoby się ono wyrażeniem i przestałoby być znakiem konwencjonalnym na mapie. Wyrażenia mają tę własność, że można z nich budować zdania. Najbardziej rozpowszechniona jest taka definicja tego, czym są wyrażenia: wyraże-

⁷ Tzn. symbole takie jak klucz wiolinowy.

⁸ Tzn. stosunki między symbolami prostymi wchodzącymi w skład symbolu złożonego.

nia to tego rodzaju wypowiedzi, to jest szereg dźwięków wymawianych, albo tego rodzaju napis (lecz najczęściej mówi się o wypowiedzi), którą wypowiada mówiący w tym celu, aby drugi poznał, co mówiący myśli, co przeżywa, np. według Marty'ego wyrażenia są to środki, za pomocą których ludzie w sposób zamierzony komunikują innym to, co przeżywają⁹. Więc dla tych, którzy takie stanowisko zajmują, mowa byłaby niczym innym, jak tylko zamierzoną oznaką, sztuczną i konwencjonalną, przeżyć psychicznych. Ta definicja od razu wydaje się za szeroka, ponieważ wiele spotykamy sztucznych i konwencjonalnych oznak naszych przeżyć psychicznych, których „wyrażeniami” nie nazwiemy. Można bowiem celowo stroić pewne miny, aby opisać jakieś przeżycie psychiczne. Ta definicja, która próbuje sprowadzić wyrażenia do konwencjonalnych i zamierzonych oznak przeżyć psychicznych, wydaje się za obszerna. Również bardzo rozpowszechniona jest definicja wyrażenia mowy, która traktuje wyrażenia jako znaki przypominające, tzn. wyrażeniem jest każdy tego rodzaju napis czy dźwięk, z którym jest skojarzone wyobrażenie jakiegoś innego przedmiotu. W takim razie każda litera byłaby wyrażeniem, bo litera ma tę własność, że jej spostrzeżenie skojarzone jest z pewnym dźwiękiem. Kto sobie wyobraża jakąś literę, temu przypomina się dźwięk na podstawie asocjacji.

WYKŁAD V

9 października 1930 r.

Składniki mowy są pewnego rodzaju znakami. Należy odróżnić, że czymś innym jest być wyrażeniem jakiegoś języka, a co innego być użytym jako wyrażenie. W każdym razie do tego, aby jakiś przedmiot był użyty jako wyrażenie pewnego języka, potrzeba, aby jakaś osoba weszła w pewien kontakt z tym wyrażeniem, czy to dostrzegając je wzrokowo¹⁰, czy słysząc, czy może wymawiając. O użyciu wyrażenia może być mowa ze strony tego, który to wyrażenie tworzy, wymawia, pisze, bądź też ze strony tego, który sobie wyobraża to, słysząc lub patrząc. Dwie koncepcje próbujące ująć istotę wyrażenia starają się określić, na jakim zachowaniu polega użycie danego przedmiotu jako wyrażenia pewnego języka. Jedna zwraca uwagę na użycie danego wyrażenia przy wymawianiu, przy tworzeniu, druga zaś zwraca uwagę na użycie danego wyrażenia przy słuchaniu, względnie czytaniu.

Pierwsza to teoria ekspresji, która powiada, że dany przedmiot jest użyty jako wyrażenie języka, gdy tworzymy go w pewnym oznaczonym celu, [mianowicie] aby innym objawić to, co myślimy. Więc wedle tej teorii charakterystyczną cechą, istotną dla użycia pewnego przedmiotu jako wyrażenia, byłoby to, że przedmiot ten stwarza

⁹ Prawdopodobnie Ajdukiewicz powołuje się tu na A. Marty'ego, *Untersuchungen zur Grundlegung der allgemeinen Grammatik und Sprachphilosophie*, t. 1, Max Niemeyer, Halle 1908, s. 384-489.

¹⁰ W tekście Ajdukiewicza mamy: „dostrzegając je znakowo”, lecz zapewne jest to pomyłka. Prawdopodobnie powinno być: „dostrzegając je wzrokowo”.

się, wymawiając lub wypisując w tym celu, aby ten, kto go spostrzeże i w odpowiedni sposób rozpozna, dowiedział się, co myśli osoba tworząca to wyrażenie. W tym właśnie używaniu wyrażenia w celu objawienia innym swoich przeżyć dopatruje się owa teoria istoty, tego, co sprawia, [że] użycie danego przedmiotu [czyni go] wyrażeniem językowym. Dana koncepcja wydaje się i za obszerna, i za ciasna. Więc nie wszystko to, co jest użyte jako wyrażenie, jest w tym celu konstruowane, aby drugim objawić nasze myśli i na odwrót. Nie zawsze w tym celu wymawia się zdanie, aby drugi wiedział, co się myśli. Są wprawdzie wypadki, w których używa się pewnych wyrażań w celu objawienia swych myśli, ale wydaje się, że teoria ekspresji nie ma racji, iż twierdzi, że używamy danego wyrażenia zawsze w tym celu, aby słuchacze dowiedzieli się o naszych myślach. Definicja ta jest więc za ciasna, ale jest też i za obszerna, tzn. że nie każdy przedmiot stwarzany w tym celu, aby drugiego powiadomić o myśli stwarzającego ten przedmiot, jest użyty jako wyrażenie językowe. Bardzo często do wyrażenia swoich poglądów, uczuć, posługujemy się minami. Myny stroi człowiek w tym celu, aby ci, którzy te miny zobaczą, domyślili się, że ów człowiek np. kimś pogardza itp. Myny to nie są przecież wyrażenia językowe w pełnym tego słowa znaczeniu. Teoria ekspresji najzupełniej nie utrafia w to, co jest istotne, charakterystyczne dla użycia pewnego przedmiotu jako wyrażenia językowego.

Inna zupełnie sprawa jest ta, że wyrażenia na ogół nadają się do tego, aby z nich poznawać myśli tworzącego je, ale nie zawsze. Nie można też definiować wyrażań językowych jako przedmiotów nadających się na oznaki myśli. Gdyby ktoś próbował uważać za charakterystyczne dla wyrażań to, iż one nadają się na oznaki myśli wyrażające te myśli, to wynikałoby stąd, że to wcale charakterystyczne nie jest, bo ta własność nie przysługuje jedynie wyrażeniom językowym, ale przysługuje i innym przedmiotom. Ci, którzy prezentują tę ekspresyjną teorię wyrażań językowych, nie uświadamiają sobie ogromnej różnicy, jaka zachodzi między różnymi środkami ekspresji, między różnymi przedmiotami, które nadają się na oznaki naszych myśli, albowiem jest bardzo poważna różnica np. między minami a wyrażeniami językowymi. Najistotniejszą jednak różnicą jest ta, że z wyrażań językowych można budować zdania, z min zaś zdań budować nie można.

Przejdziemy do drugiej teorii, do innego poglądu, który dopatruje się istoty użycia pewnego przedmiotu jako wyrażenia językowego nie w pewnym sposobie wymawiania albo tworzenia, ale w pewnym sposobie przyjmowania. Jest to teoria kojarzeniowa, asocjacionistyczna. Wedle tej teorii dana wypowiedź jest użyta jako wyrażenie językowe, jeśli jej usłyszenie lub zobaczenie lub nawet wyobrażenie sobie w pamięci wywołuje na mocy asocjacji pewną różną od tego wyobrażenia myśl. Wtedy dopiero i zawsze wtedy pewien napis (czy wypowiedź) jest użyty jako wyrażenie. Gdy wymawiam np. nazwisko jakiejś znanej osobistości, to przy użyciu tego właśnie wyrażenia językowego nasuwa mi się owa postać. Dalej np. Niemiec, usłyszawszy zwrot „dworzec kolejowy we Lwowie”, niczego sobie nie wyobrazi. To jest znowu przykład tego, na jak niesłuchanie jednostronnych i powierzchownych obserwacjach opierają ludzie pewne twierdzenia. Ta definicja kojarzeniowa jest znowu

i za szeroka, i za ciasna. Wedle niej wyrażeniem językowym mógłby być taki przedmiot, którego spostrzeżenie albo wyobrażenie na podstawie asocjacji nasuwałoby jakieś inne wyobrażenie. Według tej teorii węzeł na chustce do nosa byłby także wyrażeniem językowym, podobnie zapach eteru przypominający sałę operacyjną.

Są tego rodzaju fonematy, tzn. całości złożone ze zgłosek, które nie mają sensu, które nie są wyrażeniami, które nie mogą być użyte jako wyrażenia. Np. usłyszenie wypowiedzi „abra” przypomina wypowiedź „kadabra”. Zachodzi tu ta okoliczność, że z wyobrażeniem jednego dźwięku jest połączone wyobrażenie drugiego, choć zwrot „abra-kadabra” nie ma znaczenia. Nie tylko jeden człowiek jest w tym położeniu, ale takie kojarzenie jest wspólne ogromnej liczbie ludzi.

Nie zawsze gdy używamy jakiejś wypowiedzi jako wyrażenia językowego, usłyszenie tej wypowiedzi wywołuje na mocy kojarzenia jakąś inną myśl; gdy używamy takich wyrazów, jak „kot”, „pies” ze zrozumieniem i używamy tych wyrazów jako wyrażen, to nie zawsze ich usłyszenie wywołuje w naszej świadomości jakąś inną myśl. Podana definicja będzie słuszna lub niesłuszna zależnie od tego, co się będzie rozumiało przez myśl wywołaną na podstawie kojarzenia. Jeżeli na to, aby dwie myśli były skojarzone, potrzeba, aby takie właśnie myśli następowały po sobie w świadomości, to słuszne jest to, co powiedzieliśmy, a mianowicie że są wypadki, w których się człowiek po raz pierwszy spotyka z jakimś wyrażeniem, a pomimo to używa tego wyrażenia jako wyrażenia pewnego języka. Więc nie może to wyrażenie na podstawie kojarzenia jakiejś innej myśli wywoływać, jeśli dla związku kojarzeniowego potrzeba, aby wyrażenie takie nie po raz pierwszy w świadomości występowało. Jeśli przez związki kojarzeniowe rozumieć związki między myślami tego rodzaju, jak związek między słowami „Ojciec nasz” a słowami „któryś jest w niebie”, tzn. jeżeli związek kojarzeniowy łączy dwie wyraźnie różne myśli, z których każda jest samoistną, to w takim razie wydaje się niesłuszne twierdzenie, jakoby wtedy dopiero człowiek używał jakiejś wypowiedzi jako wyrażenia językowego, ilekroć używa tej wypowiedzi ze zrozumieniem, jakoby zawsze wtedy z usłyszeniem tej wypowiedzi była skojarzona jakaś myśl. Więc teoria asocjacionistyczna narażona jest na różne zarzuty. Jeśli ktoś twierdzi, że dla użycia jakiejś wypowiedzi jako wyrażenia językowego potrzeba i wystarcza, aby z wypowiedzeniem była skojarzona jakaś inna myśl, to myli się podwójnie, ponieważ nie jest to ani potrzebne, ani wystarczające.

WYKŁAD VI

15 października 1930 r.

Podana została charakterystyka faktu polegającego na użyciu jakiegoś przedmiotu jako wyrażenia jakiegoś języka. Jakiś przedmiot jest wtedy wyrażeniem, kiedy nadaje się do tego, aby go używać jako wyrażenia językowego. Ten użytek, który ma stanowić istotę wyrażenia, próbują różni różnie charakteryzować. Jedni uważają, że istotne dla użycia jakiegoś przedmiotu jest użycie go w celu ekspresji, inni sprowa-

dzają istotę użycia czegoś do asocjacji, a mianowicie powiadają, że na to, aby wypowiedź była użyta jako wyrażenie pewnego języka przez taką a taką osobę, potrzeba i wystarcza, aby osoba wyobrażała sobie ów przedmiot i aby w umyśle jej wyobrażenie tej wypowiedzi wywoływało na podstawie kojarzenia jakąś inną myśl, jakieś inne wyobrażenie. Tę definicję oceniliśmy ujemnie z tego względu, iż uważamy, że nie jest to ani warunek wystarczający, ani niezbędny. O tym, że nie jest warunkiem wystarczającym, można się przekonać, zwracając uwagę na cały szereg takich przedmiotów, które się dają wyobrażać [i których wyobrażenia mogą wywoływać inne wyobrażenia] na podstawie asocjacji, a przecież nie mówi się o użyciu tych przedmiotów jako wyrażeń pewnego języka. obrońcy asocjacionizmu bronią się między innymi w ten sposób, że powiadają, iż dany przedmiot jest użyty jako wyrażenie, jeżeli nie tylko w świadomości danej jednostki wyobrażenie tego przedmiotu wywołuje wyobrażenie czegoś innego, ale że tak dzieje się u bardzo wielu ludzi, czyli że kojarzenie jest stałe, powszechne. Obrona ta jest niesłychanie słaba, gdyż można użyć jakiejś wypowiedzi jako wyrażenia, chociaż wyobrażenie tej wypowiedzi nie nasuwa żadnej innej myśli na mocy kojarzenia.

Są tacy, którzy uważają, że na podstawie asocjacji towarzyszą sobie dwie myśli pod tym tylko warunkiem, iż takie dwie myśli już przedtem bardzo często współistniały w świadomości danego osobnika. Otóż gdyby to istotnie było niezbędne dla asocjacji, to moglibyśmy powiedzieć, że nie jest wcale konieczną rzeczą dla użycia jakiejś wypowiedzi, aby z wyobrażeniem tej wypowiedzi związana była na mocy asocjacji jakaś inna myśl. Zdarza się, że człowiek po raz pierwszy spotyka się z jakąś wypowiedzią i od razu używa jej jako wyrażenia językowego. Gdyby ktoś sądził, że do tego, aby dwie myśli towarzyszyły sobie, nie jest niezbędne, aby takie myśli przedtem współistniały w świadomości, do tego nasza krytyka się nie zwraca. Gdy patrzemy na przykłady ilustrujące nam, kiedy dwie myśli towarzyszą sobie na mocy asocjacji, to wiemy, że np. pierwszy tekst danej melodii przypomina tekst dalszych. Mówi się, że skojarzone są dwie myśli wtedy, gdy są to myśli zupełnie odrębne, a mają tylko ten związek, że mniej więcej współcześnie występują w świadomości i że zostają w jakimś stosunku wzajemnego wywoływania się. Gdy się zwrócimy do używania zwrotów językowych, to musimy stwierdzić, że doświadczenie nie pokazuje nam, aby obok wyobrażenia wyrazów przy użyciu ich z sensem występowała jakaś druga myśl odrębna obok tej pierwszej i żeby była związana z wyobrażeniem tej wypowiedzi związkiem współistnienia czasowego i związkiem wywoływania. Proces rozumienia wyrażeń nie polega na tym, że z wyobrażeniem wyrazu współistnieje w świadomości jakaś inna myśl. Teoria asocjacionistyczna nie ma racji.

Do tego punktu rozważań nawiązuje inna teoria próbująca badać [warunki, które musi spełniać napis, aby go było] można użyć jako wyobrażenia¹¹. Jest to teoria Husserla podana w jego dziele *Logische Untersuchungen*¹². Mówi on, że nie na tym

¹¹ Zapewne chodziło nie o „wyobrażenia”, ale: „wyrażenia”.

¹² Zapewne odwołuje się tu Ajdukiewicz do: E. Husserl, §9: „Die phänomenologischen Unter-

polega istota wyrażen językowych, aby wyobrażeniu towarzyszyła jakaś myśl, ale na czymś zupełnie innym. Przypuśćmy, że mamy jakiś napis, który oglądamy z punktu widzenia jego waloru estetycznego. Wtedy w świadomości naszej istnieje obraz psychiczny, pewne wyobrażenie tych liter, które są nam obecne, naoczne. Gdy interesujemy się ich wzajemnym stosunkiem, wtedy cała nasza uwaga skoncentrowana jest właśnie na tych literach, o których wówczas myśleliśmy. Teraz wyobraźmy sobie, że po takim obejrzeniu napisu z punktu widzenia estetyki zaczynamy interesować się jego sensem. Wówczas dokonywa się gruntowna zmiana, na którą Husserl kładzie nacisk, mówiąc, że zmiana ta nie polega na jakichś nowych myślach, ale na zupełnie innym sposobie ujmowania owych liter, owych wyrazów. Przypuśćmy, że mamy napisany wyraz „ojciec”. Kiedy interesowaliśmy się kształtem napisu, wówczas cała nasza myśl skierowana była tylko na ten napis. Z chwilą, gdyśmy przestali się nim interesować i zaczęliśmy go czytać ze zrozumieniem, wtedy już nie myśleliśmy o tym napisie, myśl nasza [wprawdzie] „celuje” ku temu napisowi, ale jest skierowana ku temu, co ten napis oznacza. Więc przejście od użycia jakiegoś wyrazu bez zrozumienia do użycia go ze zrozumieniem polega na tym, że psychicznie zupełnie inaczej pojmujemy dany wyraz, inaczej się do niego odnosimy.

Kiedy wyobrażamy sobie jakiś przedmiot w duchu Husserla, zjawia się w naszej świadomości pewien obraz. W życiu codziennym identyfikujemy ten obraz z jakimś przedmiotem. Jednakże po chwili zastanowienia przekonujemy się, że ten obraz nie jest identyczny z owym przedmiotem, tylko jest pewnym środkiem, za pomocą którego o owym przedmiocie myśleliśmy. O tym, że obraz ten nie jest identyczny z przedmiotem, można się przekonać w ten sposób, iż dany obraz może ulegać pewnym zmianom, mimo że przedmiot zmianom nie ulega. Ów obraz, stojący przed naszymi oczyma, nazywamy treścią prezentującą przedmiotu. Np. w sytuacji podobnej widzimy najpierw kartkę papieru, wpatrujemy się w czerwoną barwę i dopiero po chwili widzimy, że papier jest zielonkawy; w sytuacji tej nie papier się zmienił, ale zmieniła się treść prezentująca. Ta sama treść prezentująca może nam służyć do myślenia o różnych przedmiotach. Wyobrażenie nie polega wyłącznie na używaniu treści prezentującej, ale prócz treści prezentującej wchodzi w skład wyobrażenia coś, co się nazywa — według Husserla — „intencją”, a co decyduje o tym, ku jakiemu przedmiotowi się zwracamy za pomocą danej treści. Jak się przedstawia proces używania pewnych wypowiedzi jako wyrażen językowych? Gdy ktoś patrzy na jakiś napis wtedy, gdy robi np. korektę drukarską, kiedy sens jest mu zupełnie obojętny, to wtenczas przed jego oczyma roztacza się pewien obraz, znajduje się pewna treść

scheidungen zwischen physischer Ausdruckserscheinung, sinngebendem und sinnerfüllendem Akt”, rozdział I: „Die wesentlichen Unterscheidungen”, dział I: „Ausdruck und Bedeutung”, część I, tom II, *Logische Untersuchungen*, Max Niemeyer, Halle 1922 (wyd. trzecie), s. 37-39. W wydaniu polskim: §9: „Rozróżnienie fenomenologiczne między fizycznym zjawiskiem wyrażenia, aktem nadającym sens i aktem wypełniającym sens”, rozdział I: „Istotne rozróżnienia”, dział I: „Wyrażenie i znaczenie”, część I, tom II, *Badania logiczne*, tłum. Janusz Sidorek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000, s. 48-51.

prezentująca, intencja zaś nie jest skierowana ku sensowi tego, co napisane. Kierunek intencji zmienia się natomiast, gdy czytającego przestaje obchodzić sam druk, a zwraca się ku sensowi tego, co czyta.

WYKŁAD VII

16 października 1930 r.

Według Husserla w wyobrażeniu sobie czegoś tkwią dwa pierwiastki. Przy każdym wyobrażeniu zjawia się w świadomości pewien obraz subiektywny, który nie jest identyczny z przedmiotem wyobrażenia. Obraz taki nazywa się treścią prezentującą. Jest to coś subiektywnego. Ale proces wyobrażania nie polega wyłącznie na używaniu treści prezentującej. W skład tego procesu wchodzi coś więcej. Mogą się zdarzyć wypadki, w których treść prezentująca przedmiot jest istotnie ta sama, ale wyobrażamy sobie coś innego za pomocą tej danej treści. Ten czynnik, który decyduje o tym, do jakiego przedmiotu zwracam się myślą za pomocą owej treści prezentującej, nazywa się „intencją”. Treść i intencja występują zarówno przy wyobrażaniu sobie przedmiotu, jak i przy czytaniu jakichś wyrazów ze zrozumieniem.

Prócz treści prezentującej przy czytaniu jakiegoś wyrazu z sensem występuje w świadomości nowy czynnik, mianowicie intencja, która kieruje moją myślą na jakiś przedmiot. Ta intencja jakby przebija przedmiot na papierze będący wyrazem, a zmierzają do przedmiotu, który jest przez ten wyraz oznaczony. Jaka jest różnica między wyobrażeniem sobie przedmiotu (np. wyrazu drukowanego) a czytaniem tego wyrazu ze zrozumieniem? Przy wyobrażeniu sobie czegoś moją intencją zwracam się poprzez treść prezentującą ku pewnemu przedmiotowi, jakoś ściśle związanemu z tą treścią prezentującą. Np. gdy sobie wyobrażam wyraz „Napoleon”, wtedy przed moimi oczyma roztacza się tylko obraz psychiczny tego wyrazu. Moja myśl skierowana jest tylko na ten wyraz. Gdy zaś czytam wyraz „Napoleon” ze zrozumieniem, to myśl moja skierowuje się na coś dalszego od tej treści, jakby coś niepodobnego do niej.

Czy można mówić, że treść prezentująca jest lub nie jest do samego przedmiotu podobna? Tak powiedzieć nie można z tego względu, że to byłoby pewnego rodzaju przesądzeniem bardzo trudnego problemu epistemologicznego, mianowicie zagadnienia idealizmu i realizmu na korzyść tak zwanego naiwnego realizmu. Nie mamy żadnej gwarancji na to, że przedmioty, o których myślimy, są jakoś podobne do tych treści prezentujących nam owe przedmioty. Bo przecież treści prezentujące przedmioty mogą być bardzo rozmaite, mimo że przedmiot się nie zmienia. Bardzo różne są treści prezentujące ten sam przedmiot.

Husserl ujął inaczej ten stosunek między treścią prezentującą wyobrażenia a owym przedmiotem. Mówi on, że wtedy, gdy wyobrażamy sobie przedmiot, nie tylko zjawia się treść prezentująca w naszej świadomości, ale przeżywamy ją z poczuciem, że przedmiot naszej intencji jest nam bezpośrednio obecny. Gdy człowiek wyobraża sobie jakiś przedmiot, wtedy treść prezentująca ów przedmiot występuje

jakby z pretensją do tego, że ona jest właśnie przedmiotem. Treść prezentująca, chociaż nie jest identyczna z przedmiotem, jednak narzuca się przy wyobrażeniu tego przedmiotu, jak gdyby ona sama nim była. Stąd się bierze poczucie bezpośredniej obecności przedmiotu. Gdy treść sprawnie służy nam do wyobrażenia sobie jakiegoś przedmiotu, to przeżywamy treść prezentującą z poczuciem obecności przedmiotu w tej właśnie treści. Gdy istnieje treść, a intencja jest skierowana na jakiś przedmiot i jest nadto poczucie, że przedmiot jest bezpośrednio obecny w treści prezentującej, to w takich sytuacjach wyobrażamy sobie jakiś przedmiot.

Natomiast tam, gdzie nie wyobrażamy sobie przedmiotów, ale o nich myślimy, czytając np. ze zrozumieniem ich nazwy, sytuacja przedstawia się inaczej. Gdy czytam np. nazwę „Napoleon”, to w mojej świadomości zjawia się treść prezentująca Napoleona. Dlaczego ja nie myślę wtedy o wyrazie „Napoleon”, tylko o osobie Napoleona i ta treść prezentująca nie narzuca mi się bynajmniej jako coś identycznego z Napoleonem? Tak by się — według Husserla — przedstawiała charakterystyka używania pewnych napisów, wypowiedzi jako wyrażeń, w szczególności jako nazw. Kiedy używamy jakiegoś napisu jako wyrażenia, jako nazwy, wtedy w świadomości naszej zjawia się treść prezentująca, przez którą intendujemy ku pewnemu przedmiotowi. Treść prezentująca nie występuje jednak z pretensją, że ona jest właśnie przedmiotem, ta treść nie jest używana z poczuciem obecności samego przedmiotu w tej właśnie treści. Intencja moja przy czytaniu wyrazu ze zrozumieniem nie jest skierowana na to, co może mi się uobecnić w samej treści prezentującej, nie na wyraz, który może się w tej treści uobecnić, ale na osobę.

Ta deskrypcja psychologiczna musiała być wprowadzona z natury rzeczy, ponieważ o tego rodzaju rzeczy mówić w sposób precyzyjny niepodobna. Potrzeba powiedzieć, że jeżeli ktoś zwróci uwagę na to, na co się tu zwrócić uwagę chciało, to będzie musiał przyznać, że ta cała deskrypcja wygląda przekonywająco. Asocjacionizm powiada, że przy używaniu jakiegoś wyrazu ze zrozumieniem występuje prócz wyobrażenia tego wyrazu jeszcze coś innego. W deskrypcji asocjacionistycznej występują bardzo poważne braki tej psychologii, która chcąc opisywać przeżycia złożone, ogranicza się do tego, że wymienia składniki tych przeżyć. Ta psychologia asocjacionistyczna wyczerpuje deskrypcję faktu psychicznego w wymienieniu składników, jej się zdaje, że wszystko zrobiono, kiedy się składniki tego przeżycia wymieniło. Jeśli się chce przedmiot jakiś opisać, to trzeba jeszcze powiedzieć, jaki układ tworzą składniki. Deskrypcja psychologiczna nie powinna się zadowalać wyliczeniem składników złożonych przeżyć psychicznych, ale powinna zdać sprawę, w jaki sposób one się ze sobą łączą.

Tu jest dość ciężka sytuacja psychologii. Układ części ciał jest układem przestrzennym, układ zaś elementów psychicznych nie jest przestrzenny. Jeżeli człowiek przeżywa nadzieję, żywi jakieś przekonanie, doznaje jakiegoś uczucia, to te wszystkie elementy nie są ułożone tak, że np. z przodu jest pragnienie, z tyłu przecucie itd. Nasz język jest bardzo słabym środkiem ekspresji, jest nam ogromnie trudno opisywać sposoby składania złożonych zjawisk psychicznych z elementów psychicznych.

Niejednokrotnie nie tylko elementy są czymś ważnym, ale ważny jest i sposób, w jaki one są złożone. Asocjacionizm nie mówi nam, w jaki np. sposób jest złożone wyobrażenie myśli. Husserl wprawdzie nie godzi się na to, jakoby ilekroć człowiek czyta jakiś wyraz, tylekroć wyobrażał sobie sam wyraz wraz z przedmiotem przez ten wyraz oznaczonym, ale godzi się na to, że człowiek wtedy wyobraża sobie w jakiś sposób ten wyraz i myśli o przedmiocie przez ten wyraz oznaczonym. Husserl próbuje powiedzieć, jakie składniki są ze sobą złożone, jak w wyobrażeniu wyraz składa się z pomyśleniem o przedmiocie przez ten wyraz oznaczonym. Te dwie rzeczy tak się składają ze sobą, że treść, za pomocą której moglibyśmy sobie wyobrazić dany wyraz, zostaje skombinowana z intencją skierowaną na przedmiot, do którego się ten wyraz odnosi.

Ta deskrypcja zdaje się słuszna, chociaż nie wydaje się, by mogła służyć jako charakterystyka wyrażeń językowych. To prawda, że ilekroć czytam jakiś wyraz, jakąś nazwę ze zrozumieniem, tylekroć zjawia się pewna treść, za pomocą której mógłbym sobie wyobrazić ów wyraz i przez którą ta treść intencje do przedmiotu. Podobnie dzieje się i w innych sytuacjach, np. gdy zobaczę jakiś konwencjonalny znak na mapie, przypuścimy — znak kościoła. Spostrzeżenie takiego znaku ze zrozumieniem moglibyśmy opisać w ten sposób: spostrzegamy ów znak i na jego widok przypomina nam się kościół. Taka deskrypcja jest niewystarczająca. Tak samo się dzieje choćby przy takich rzeczach jak przy grze aktorów na scenie. Pogląd Husserla dotyczący faktu używania wyrazów ze zrozumieniem jest słuszny, ale nie charakterystyczny dla używania wyrażeń językowych. Należy jeszcze zwrócić uwagę na moment może trudniejszy, mianowicie na to, iż wyrażeń tak się używa, że można je składać w całości, które będą ze sobą stanowiły pewien sens.

WYKŁAD VIII

28 października 1930 r.

Na to, aby dany napis został użyty jako wyrażenie językowe, wystarcza wedle teorii asocjacionistycznej, aby wyobrażeniu tego napisu na mocy asocjacji towarzyszyła pewna myśl. Według Husserla to nie wystarcza. Kładzie on bowiem nacisk na okoliczność, że jeśli jakiś napis zostaje użyty jako wyrażenie językowe, to dany osobnik nie tylko musi sobie wyobrażać ów napis, ale w jego świadomości musi zaistnieć jakaś inna myśl, która będzie znacznie ściślej związana z wyobrażeniem owego napisu niż tylko przez związek skojarzenia. Związek ten wyobrażał sobie Husserl w następujący sposób. Według niego proces wyobrażenia sobie jakiegoś przedmiotu składa się z dwóch warstw, tzw. treści prezentującej, która stanowi układ (jeżeli chodzi o związek treści) różnych cząstek pól kolorowych, i z pewnej intencji, która dołącza się do owej treści prezentującej, skierowując myśl na ten a nie inny przedmiot. Przy wyobrażaniu zjawia się w świadomości kompleks wrażeń, a równocześnie myśl zwraca się ku jakiemuś przedmiotowi. Jeżeli mamy do czynienia z wyobrażeniem,

wtedy owa treść prezentująca nie tylko służy intencji w tym sensie, że intencja się na niej opiera, ale nadto treść prezentująca spełnia ową intencję. Przy tego rodzaju przeżyciu, w którym intencja jest spełniona przez treść prezentującą, mamy poczucie, jak gdyby przedmiot, do którego intencja nasza się zwraca, był osobiście przed nami obecny, owa treść prezentująca występuje w naszej świadomości, jak gdyby z pretensją, że ona właśnie jest tym przedmiotem, do którego myślą się zwracamy. To właśnie jest sens powiedzenia, że treść spełnia ową intencję.

Tak się przedstawia, według Husserla, nasz stan psychiczny, gdy wyobrażamy sobie jakieś przedmioty. Natomiast gdy używamy jakiegoś napisu jako wyrażenia językowego, wtedy sprawa ma się odmiennie. Widzi się napis, którego w pierwszej chwili się nie odczytuje, który w pierwszej chwili traktuje się jako pewien ornament. Dopiero po jakimś czasie rozpoznaje się go jako jakiś wyraz. Wtedy występuje w świadomości pewna treść (układ wyrazów), którą się nie tylko przeżywa, ale i wyobraża. Według Husserla pojawia się w świadomości treść i intencja, która jest przez tę treść spełniona, tzn. iż czuje się, że przedmiot jest rzeczywiście obecny. Z chwilą gdy ujmujemy tę treść prezentującą jako wyrażenie językowe, zmienia się nie treść prezentująca nam przedmiot, ale intencja. Przed naszymi oczyma roztacza się ta sama treść prezentująca, lecz intencja zmienia swój kierunek i przestaje być spełniona. Kiedy wyraz zaczyna fungować jako wyrażenie, intencja zwraca się w inną stronę, treść prezentująca przestaje spełniać intencję, nie zdaje się nam wtedy, jak gdyby przedmiot, o którym myślimy, był osobiście przed nami obecny. Według Husserla można by tę sprawę tak scharakteryzować, że jakiś napis zostaje użyty jako wyrażenie językowe, gdy dana osoba przeżywa treść, za pomocą której mogłaby być spełniona intencja skierowana na ów napis, na której to jednakże treści opiera się inna intencja skierowana na coś od przedmiotu różnego, intencja, która już nie jest spełniona przez tę treść prezentującą.

Wydaje nam się słuszny pogląd Husserla, który domaga się ściślejszego związania owej myśli, której obecność jest niezbędna, z wyobrażeniem danego napisu. Asocjacionizm za słabo wiąże tę myśl. Czy ten związek należy tak opisywać, jak to czyni Husserl, to sprawa inna. Można jednak, stojąc na stanowisku Husserla, poddać krytyce [podaną przez niego] charakterystykę wyrażań. W zupełnie taki sam sposób można traktować symbole niebędące wyrażeniami (np. znaki na mapie). Charakterystyka używania pewnych przedmiotów jako wyrażań językowych podana przez Husserla jest za obszerna.

Będziemy mówili w dalszym ciągu mniej więcej w stylu Husserla. Chodzi nam teraz przede wszystkim o to, że wyrażenia językowe mają pewną własność. Z chwilą gdy używam wyrażenia językowego, gotów jestem połączyć tę myśl, ożywiającą to wyrażenie, z jakąś inną myślą w taki sposób, że synteza tych różnych myśli utworzy całokształt, który jest wyrażony przez zdanie. Zdaje się, że momentem, na który Husserl nie zwrócił uwagi w samej analizie, jest, że wyrażenie dzięki myślom, które je ożywiają, ma pewną formę składniową, gdy tymczasem znaki na mapie żadnej formy składniowej nie posiadają. Myśl „spłeciona” w jakiś sposób z wyrażeniem,

myśl, która z tego wyrażenia robi wyrażenie, nie tylko ma jakąś intencję, która poprzez treść prezentującą skierowuje się na jakiś przedmiot, ale ma jeszcze jakby „wypustki boczne”, za pomocą których może ta myśl „zahaczyć” o jakąś inną myśl, o ile ta inna myśl ma też takie „wypustki boczne”, których kształty będą pasowały.

Chcemy zwrócić uwagę na to, że jeśli jakiś napis zostaje użyty jako wyrażenie, wiąże się z nim w jakiś sposób bardzo ściśle pewna myśl, która ma jeszcze tę charakterystyczną własność, która sprawia, iż myśl ta zdolna jest łączyć się z innymi myślami w całości wyrażone przez zdania. Na tym skończymy rozważania psychologiczne, które były poświęcone rozpatrywaniu kwestii, kiedy jakiś przedmiot zostaje użyty jako wyrażenie.